



Cena rocznie 5 kor., półrocz. 2 kor. 50 gr., ćwierćrocz. 1 kor. 25 gr. razem z „Nie-
wiastą“. Do Ameryki 7 kor. 40 gr. — Redakcyja w Bielsku, Śląsk, ul. Blichowa 40.

Trzydziesta Wigilia!

Po raz trzydziesty przychodzimy z „Wieńcem-Pszczółką“ do Was, kochani Bracia i Czytelnicy. Lat trzydzieści, przeciętnie biorąc, wynosi wiek człowieka, który może poświęcić pracy publicznej — a zwłaszcza tak żmudnej, jaką jest praca redaktorska. Dlatego zaprawdę byłoby rzeczą ciekawą, gdybyśmy się tak mogli policzyć, ilu nas jest dzisiaj takich, którzy te lat 30 przeżyliśmy razem, Wy czytając „Wieńca-Pszczółkę“ a ja je pisząc i wydając. Sądzę, że się nas niewiele zbierze, i dlatego prosimy, jeżeli jest jaki trzydziestoletni prenumerator, albo przynajmniej czytelnik, niech się raczy do nas zgłosić.

A przychodzimy do Was Bracia z tem samem sercem, z tą samą miłością, z jaką rozpoczynaliśmy tę pracę, a także z tą samą nauką i prawdą. Już przeszłego roku przypominaliśmy i przytaczali słowa pierwszego numeru „Wieńca“ i „Pszczółki“ — których po latach trzydziestu zmieniać nie potrzebujemy.

Wszystko na świecie się zmienia — i my sami się zmieniamy, tylko jedno nigdy zmienić się nie może: podstawa i cel naszego życia, którą musi być prawda Chrystusowa. Jak od stworzenia świata to samo słońce, księżyc i gwiazdy świecą i nigdy swej mocy nie tracą, tak od tego samego czasu przyświeca duchowi ludzkiemu jeden i ten sam Duch odwieczny, Stworzyciel nieba i ziemi — i jeden Chrystus, Zbawiciel ludzkości.

Miłość ku swemu stworzeniu zbliżyła ku nam Boga i spoila go z nami w przedziwnej Wcielenia i Narodzenia Bożego tajemnicy, którą w tych dniach z radością i wdzięcznością obchodzimy.

Ta miłość czyni wszystko zrozumiałem, to nawet czego rozum pojąć nie może. Nie ma nic niemożliwego dla tego, który kocha. Tę prawdę codzienne stwierdza doświadczenie — a jeżeli widzimy to

ow sobie, że „miłość jest główną sprężyną,” która całe życie ludzkości w ruch sprawia — to nie wyda się nam dziwnem, że także cały stosunek nasz do Boga-Stwórcy oparty jest na nieskończonej miłości Boga ku nam, z której wypłynęły wszystkie te jakoby „niepojęte” prawdy i tajemnice wiary.

Ludzki rozum nie może częstokroć przewidzieć ani zrozumieć tego, do czego jest zdolną i jak daleko może się posunąć miłość ludzka, miłość matki, żony, siostry lub dziecka, a jakże chcemy pojąć to wszystko, do czego może się posunąć miłość Boga dla swego stworzenia?!

Przyjście tedy Syna Bożego na świat i objawienie się Jego w ludzkiej postaci staje się naturalnem, łatwem do wierzenia, gdy je przyjmujemy jako to czem jest — jako objaw miłości Boga i przykład, jak my nawzajem Boga i ludzi miłować mamy.

Wszystkie uroczystości kościelne są przypomnieniem tych dziejów miłości Bożej w obec ludzkości, lecz przede wszystkim Święta Bożego Narodzenia, a zwłaszcza noc wiligijna, jako wspomnienie zbratania się Boga z człowiekiem, jest cała owiana duchem miłości serdecznej, szczerzej, czule otulającej ukochanego.

Każda więc Wigilia jest świętem miłości — tembardziej więc nasza tegoroczna trzydziesta, spólna Wigilia jest świętem miłości.

Umiłowaliśmy wszyscy Chrystusa, w Nim złożyliśmy wszelkie nasze nadzieje — więc mimo wstrętów, jakie nam, tj. Redakcyi i Czytelnikom czyniono, aby nas rozłączyć lub skłonić do opuszczenia sztandaru Chrystusowego, wytrwaliśmy przy nim — i wytrwamy, da Bóg, do końca żywota.

Redakcja, wydawnictwo, tj. wszyscy współpracownicy, w jakikolwiek sposób zajęci przy pisaniu i wydawaniu gazety, staraliśmy się wytrwać w tej pracy, choć nie raz było z nami krucho, a prawie każdy, który się jej oddał przy szczupłym wynagrodzeniu, musiał w złych czasach odsiedzieć swoje w więzieniu. Byli co prawda przy gazecie i tacy, którzy przychodzili z interesu; było ich nawet dużo, lecz gdy zobaczyli, że tu niema rozkoszy tylko twarda praca, poszli szukać lejszego chleba.

Czytelnicy i przyjaciele nasi również wytrwali przez tyle lat przy nas, choć za tę wierność wszyscy ich ganili — i prześladowali, a każdego odstępcę i zdrajcę sprawy chrześcijańsko-ludowej nazywali „mądrym” — a chcieli go nawet zrobić „wielkim” człowiekiem.

A to co nas trzymało razem, to była miłość Chrystusa i miłość bliźnich „społeczna” — wedle rozkazu naszego Pana i Mistrza.

„Nie bój się trzodko mała” — woła na nas głos Chrystusa i dzisiaj. Wytrwajmy więc „w społecznej miłości” i nieśmy z wiernością i odwagą nasz sztandar, który ma zapewnione zwycięstwo.

Droga trzydziestoletnia, którąśmy razem przebyli, skutki pracy, któreśmy razem podejmowali, zachęcają nas do wytrwania i ufności. Był z nami Bóg — skorośmy mogli przetrwać tyle lat, wśród tylu przeciwności; był z nami Bóg, skoro każda myśl, każde niemal ziarno, któreśmy rzucali, nie poszło na marne, ale wyrosło wśród społeczeństwa — i owoc wydało, a prawda nasza zwycięża we wszystkich kierunkach!

Chwałaż za to Bogu na wysokości — a niech dalsza nasza praca w duchu chrześcijańskiej społecznej miłości — przyniesie „pokój ludziom dobrej woli“ na ziemi, zwłaszcza na tej naszej polskiej ziemi, dla której zdaje się świtać zorza lepszej przyszłości.

Sprawa zapomóg i soli.

Z powodu licznych skarg naszych Czytelników na brak paszy i małą ilość soli, rozdawanej rolnikom, staraliśmy się tę sprawę przedstawić w Namiestnictwie i dowiedzieć, jakie mogą być widoki rolników na otrzymanie zapomóg. — Owóż możemy na pocieszenie wszystkich, udręczonych troską o wychowanie inwentarza, podać do wiadomości co następuje:

Nasze towarzystwa rolnicze, poparte przez rząd krajowy, starają się bez względu na to, czy będzie zwołany i co zrobi parlament, uzyskać od rządu wiedeńskiego potrzebne dla ludności rolniczej wsparcie. W tym celu wyjechał też prezes Towarzystwa rolniczego, Dr. Kozłowski do Wiednia.

Powtórę jest rzeczą pewną, że parlament będzie znowu zwołany około 15 stycznia, a więc będzie mógł uchwalić zapomogi jeszcze w sam najgorszy czas, tj. w styczniu. Na każdy jednak wypadek, a więc, gdyby nawet parlament tak samo jak w grudniu, nie był zdolny do pracy i nie powziął żadnej uchwały, prawdopodobnem jest, że zjednoczone nalegania towarzystw rolniczych i rządów krajowych, zmuszą ministra Koerbera do wydania kwoty $15\frac{1}{2}$ miliona dla wsparcia rolnictwa.

Kwota $15\frac{1}{2}$ miliona dla całego państwa nie jest wprawdzie dostateczną, ale też uwzględnić to trzeba, że skarb państwa nie może dawać zupełnego „odszkodowania“ za poniesione straty, ale udziela tylko „zapomóg“ na konieczne potrzeby.

Oprócz zapomóg w gotówce rozdziela się sól — a jeżeli która gmina potrzebuje większej ilości soli, to obowiązkiem jest wójtów tę sprawę starostwu przedstawić i sól na wspólny koszt gminy sprowadzić, a potem sprawiedliwie rozdzielić. Jak już pisaliśmy, jest obowiązkiem wójtów i delegatów rad powiatowych dopilnować, aby rozdział odbywał się sprawiedliwie, a ani poseł, ani nikt z Namiestnictwa nie może jeździć po wsiach i pilnować rozdzielania soli.

Jakieśmy się dowiedzieli, otrzyma Namiestnictwo wkrótce znowu 300 wagonów soli do rozdania, niechże więc sami gospodarze i naczelnicy gmin dołożą starania, tak co do uzyskania, jak co do rozdzielenia soli.

Zwracamy też uwagę wszystkich na to, że wedle wskazówek doświadczonych i fachowo wykształconych rolników, należy dawać sól bydłu w małych ilościach, tak samo jak się ją daje do pożywienia ludzkiego, tylko jako przyprawę strawy. Żywność przesolona, jak człowiekowi tak bydłu jest niemiła, a może też być szkodliwą.

Niech ta wiadomość — służy Czytelnikom za kolendę, aby spokojniej i weselej spędzić mogli święta i nie trapiли się zbyt brakiem paszy. Będzie pomoc choć nie wielka. —

Czego nam potrzeba?

Do Braci stronnictwa chrześcijańsko-ludowego
na Boże Narodzenie r. 1904.

Już od dłuższego czasu zastanawiam się, czego nam potrzeba w naszym obozie, tj. w stronnictwie chrześcijańsko-ludowym.

W roku 1897, kiedy to ruch wielki powstał między ludem, na którego czele szło stronnictwo nasze i odniosło świetne zwycięstwo, naleciało do nas różnych przybłędów tyle, że pierwszą rzeczą nam potrzebną jest to, abyśmy tych przybłędów i trutii raz koniecznie usunęli i stronnictwo oczyścili. Niejeden bowiem taki przyszedł do stronnictwa, który nawet nie znał naszych zasad i wprost trafem został wybrany na posła stronnictwa. A kto raz jest posłem, to myśli, że jest już sobie „pan całą gębą“ i zaraz też zaczyna, jak to mówią, „robić na swoje kopyto.“

I już to zakłada nowe jakieś stronnictwo, już to odrywa się od tego, które go wywlekło z gnoju, popierało i zrobiło go posłem. Byle miał 20 swoich znajomych lub przyjaciół to sobie myśli że już można z tą zgrają założyć stronnictwo i być jakto mówią na czele, — być prezesem choćby nad 20-ma swymi „kamratami ze wsi i sąsiedztwa.“

Za lat 8 dosyć-eśmy mieli dowodów i praktyki na tych niby „naszych posłach“, wybranych przez stronnictwo i że tak powiem kupionych krwią i potem całego stronnictwa.

A teraz co? — Każdy z tych przybłędów sobie rzepkę skrobie. — Są nawet tacy, co wprost zaprzeczają, że „im stronnictwo pomogło i ich wybrało — co jest wprost już bezczelnością i bezwstydem.“ Bo przecie żaden z posłów nie jest w stanie, ani jednej tysiącznej części wynagrodzić wyborcom tego, co oni się napracowali i nawet stracili dla wyboru posła; taki bezwstydnik potem mówi: „Mnie nie stronnictwo wybrało, ale wyborcy“ a wszyscy wyborcy byli przecie ze stronnictwa! — Więc tak świat płaci — albo raczej tak płacą posłowie-trutnie. Jak przyjdą wybory, to kandydaci szukają stronnictwa — ale po wyborze to nie zna stronnictwa.

Stronnictwo nasze można przyrównać do panny młodej, bogatej, urodnej itd. Kandydaci zaś na posłów to są tacy nowożeńcy, co to żaden z nich *nic nie ma*, a radby się ożenił z taką panną — bogatą urodną i młodą. — Jak przyjdzie taki zalotnik do onej młodej panny, to nim jeszcze pójda do ołtarza, wszystko obiecuje. Obiecuje wierność — miłość, uczciwość a nawet i posłuszeństwo, byle go tylko przyjęła, — Ale skoro kapłan ręce zwiąże stułą, to powiada: „ja jestem pan i ja rozkazuję!“ I już niema mowy o żadnej miłości, uczciwości i wierności, a o posłuszeństwie to ani wspominaj. Tak świat płaci — tak płacą niektórzy posłowie stronnictwu!

Takie obietnice zrobiliśmy wszyscy posłowie stronnictwu w r. 1900 i taką miłość, uczciwość, wierność obiecywaliśmy — i to nie na wiatr, jak to mówią, ale złożyliśmy pisemne deklaracje — i to wobec świadków,

nie przymusowo, ale po dobrej rozwadze i jako dorośli mężowie, bo już przecie każdy miał co najmniej 30 lat!

W tej deklaracji, czyli oświadczeniu pod słowem: „chrześcijanina, Polaka i uczciwego człowieka“ obowiążaliśmy się:

1-e, że ani od programu, ani od stronnictwa chrześcijańsko-ludowego nie odstępamy;

2-e, że słuchać będziemy uchwał Rady i Wydziału stronnictwa;

3-e, że na cele stronnictwa składać będziemy co miesiąc pewne wkładki;

4-e, że w razie sporu z władzami stronnictwa, w razie wystąpienia lub wykluczenia ze stronnictwa mandat złożymy — i poddamy się po raz drugi pod sąd wyborców.

Z powodu tej deklaracji, a zwłaszcza z powodu tych warunków socjalni-demokraci i ludowcy pisali już niezliczone razy rozmaite kłamstwa i oszczerstwa na całe stronnictwo. Lecz pytam, czy jest porządne stronnictwo, w którymby takich warunków nie było? Pytam dalej, czy bez takich warunków może istnieć jakiekolwiek stronnictwo?

Widzę tu w parlamencie tyle stronnictw, że ich doliczyć się trudno, ale każde z nich tem tylko stoi, że posłowie słuchają komendy, że co klub uchwali, to każdy wykonać musi; każdy też musi składać datki na cele stronnictwa.

W dawno istniejących i dobrze zorganizowanych stronnictwach te cztery warunki same przez się rozumieją — i nikt o nich nie pisze, jako o rzeczy znanej, samo przez się jasnej i koniecznej. Nasze stronnictwo, które dopiero rzecz można, wyszło na widownię świata, a złożone jest z włościan i takich ludzi, którzy pierwsze kroki stawiali w polityce, musiało się o tem pisać i mówić — zwłaszcza, gdy słuszne było przypuszczenie, że kandydaci jako nowicyusze w polityce, mogą o tem nie wiedzieć, lub zechcą o tem zapomnieć.

I dobrze się stało. Teraz bowiem żaden z nich nie może się wymawiać: ja niewiedziałem! Smutna rzecz, że nie tylko chłopcy, ale panowie doktory, inteligenty okazały tak mało sumienia i „honoru“ — (bo u inteligencji to niby pierwszy jest honor) że podpisawszy powyższe oświadczenia, dobrowolnie i z namysłem — bez przymusu — zrozumiawszy dobrze ich treść, przecie nie wstydzili się niedotrzymać słowa i przyrzeczeń! Iluż ich bowiem spełniło obietnice i przyjęte obowiązki? ilu zostało wiernymi?

Któż tu winien? Panna młoda, tj. stronnictwo? czy nowożeńcy tj. kandydaci — a obecnie posłowie? Osądźcie sami!...

A sądzicie, że zawinili z niewiedomości? Mogliby przecie tacy załotnicy wziąć przykład ze znanego posła do rady państwa i na Sejm, Hermana Wolfa. Wszak nie tylko parlament, ale i cały świat wiedział o tem, że p. Wolf należał do stronnictwa Schönerera — i to stronnictwo go poparło i wybrało na posła. Ale gdy Wolf pokłócił się z kolegami i Schönererem, stronnictwo nakazało Wolfowi złożyć mandat i ze stronnictwa go wykluczyło. Czy myślicie, że Wolf był taki, jak nasz Kubik i inni, którzy z stronnictwa wyszli i mandat zatrzymali? O nie! — Wolf miał na tyle honoru, że zaraz zrobił co kazało stronnictwo, które go wybrało.

Złożył mandat tak do rady państwa, jak i na Sejm krajowy — i sam na swoją rękę kandydował. Jego wyborcy widzieli, że ma przecie jeszcze jakiś honor, więc go ponownie wybrali.

A u nas kiedyż tak będzie? Kiedy lud pojmie, że „zdradców i odstępców“ należy karcić? Musimy nareszcie na to zwrócić uwagę i gdy będzie miało być wesele, należy nam tylko takich nowożeńców wybierać, którzyby ślub nie tylko złożyli, ale go wiernie dochowali aż do śmierci.

Wiedeń, dnia 8 grudnia 1904.

Maciej Fijak, poseł.

Wybory do rady pow. w Tarnobrzegu.

Kto na dwu stołkach siedzi, często na ziemię spada... podobny zdaje się los spotka dr. Surowieckiego, o którym w przeszłym numerze pisaliśmy. Jak wtedy tak i teraz radzimy skarcić dr. Surowieckiego, ale go nie kopnąć, jak to zamierzają uczynić z nim ludowcy. Wczem dr. Surowiecki zawinił, tośmy mu wytknęli, ale choć on najbrutalniej postępował w obec ks. Stojałowskiego i naszych wszędzie usuwał, nie jesteśmy w myśl chrześcijańskich zasad tak mściwymi, abyśmy nie mieli uznać, co dobrego czynił w kierunku ekonomicznym. „Skład handlowy“ w Tarnobrzegu i „biuro pośrednictwa pracy“ są zasługą dr. Surowieckiego, a rozwinęły się bardzo dobrze. Za to walczą z nim żydkowie z „Naprzodu“ — może z natchnienia samego Kanarka. Nie trzeba osłabiać pracy w tych dwu kierunkach, i zemsty politycznej niegodzi się tak daleko posuwać. Sam dr. Surowiecki, widząc że fałsz w polityce mu szkodził, może się ocknie i dążyć będzie nadal do tego, aby „Koło włościańskie“ uczynić wzorem jedności ludu.

Towarzystwo Austro-Amerikana.

Skarzemy się na żydów, że wszystko nam z rąk wydzierają — a gdy można coś żydom z rąk wyrwać, to się usuwamy lub sprawę psujemy.

Wiedzą wszyscy, że tysiące ludzi wychodzi od nas do Ameryki; wiedzą i to, że agentami towarzystw okrętowych byli dotychczas prawie wyłącznie żydzi, w skutek czego wychodźcy byli narażeni na rozliczne wyzyski.

Obecnie towarzystwo Austro-Amerikana chce oddać agencje chrześcijanom i światlejszym chłopom. Zamiast z tego skorzystać i w każdym powiecie tyle otworzyć *chrześcijańskich* agencji, aby żydy nie mieli co robić, podnoszą niektórzy obrońcy ludu zarzuty przeciw towarzystwu Austro-Amerykańskiemu i powiadają:

„Głównym zastępcą Austro-Amerykany jest także żyd, a agenci jej równieź lud wyzyskują — a więc przestrzegamy przed nimi!“ Ale to zarzut niesłuszny. Mógłby kto tak samo powiedzieć: Nie zakładajmy Kółek roln.; lub nie kupujmy w Kółkach rolniczych, bo one biorą od żydów. Niestety już tak jest — i będzie jeszcze czas długi — że

„wielkich“ interesów, wymagających wielkich kapitałów, my chrześcijanie z braku pieniędzy i z braku uzdolnienia podejmować nie możemy. Ale uważamy! Dawniej pracowaliśmy na dwu żydów: wielkiego kupca — i małego kupca. Przez Kółka rolnicze usuwamy bodaj tego małego kupczyka, a więc tylko na jednego pracujemy żyda. Z Austro-Amerykaną jest tak samo. Dawniej wielki przedsiębiorca transportowy był żyd — i mały agent był żyd, więc wychodźcy na dwu żydów musieli dawać swój grosz krwawy.

Teraz możemy tych małych agentów usunąć i sami sprzedawać bilety okrętowe. Więc to róbmy! A spodziewamy się, że chrześcijańscy agenci będą rzecz prowadzić sumiennie — i uwolnią wychodźców od szkody. Dlatego to wzywaliśmy, aby chcący się zająć agencją, do nas się zgłaszali — i prawie wszystkim dwudziestu kilku chrześcijanom-właścicielom wystaraliśmy się już o agencje. Obecnie wzywamy ponownie, aby się zgłaszali ochotnicy do objęcia agencji z powiatów: krakowskiego, podgórskiego, wielickiego, brzeskiego, limanowskiego, bocheńskiego, myślenickiego, ropczyckiego, kolbuszowskiego, pilzneńskiego — i wogóle z powiatów zachodniej Galicyi. Rzućmy się tłumie do tej sprawy, aby wychodźcy tylko z rąk chrześcijańskiego agenta bilety okrętowe kupowali.

A o to, ażeby nie było ze strony Austro-Amerykany żadnych nadużyć i krzywd, obiecał się starać sam rząd — a my też będziemy sprawę śledzić i patrzeć na palce Austro-Amerykany.

Spis chrześcijańskich agencji podamy w noworocznym numerze.

Przegląd polityczny.

Z powodu zbliżających się Świąt, wiadomości ze świata są szczupłe; politycy i rządy spoczywają.

Dla naszych gmin najważniejszą jest ta wiadomość: Sejm tegoroczny nie uchwalił na zapomogi dla rolników żadnego funduszu; uchwalił tylko przyjąć porękę za pożyczki, któreby Wydziały pow., albo gminy chciały zaciągnąć dla poratowania gospodarzy. Otóż Wydział krajowy ogłasza, że która Rada powiatowa lub gminna chce pożyczkę w jakiejś kasie zaciągnąć, *ma o tem do 15 stycznia 1905* zawiadomić Wydział krajowy, który poręczy za zaciągnięcie się mającą pożyczkę.

Ruch konstytucyjny w Rosyi nie ustaje; jest jednak gdzie indziej nierozważny, bo są i między Rosyanami ludzie, którzyby chcieli konstytucji na wzór europejski, a więc z wolnością dla żydów, z wyuzdaniem gazet i bezwyznaniowością. Taka konstytucja byłaby „śmiercią polityczną Rosyi“ — i zaprowadzenie takiej konstytucji mogą doradzać tylko żydzi i wrogowie Rosyi. Piszą, że obecnie odbywają się narady ministrów i senatorów, czyli członków rady państwa, pod przewodnictwem cesarza, nad reformami, któreby należało zaprowadzić w Rosyi.

Z Rzymu donoszą, że Ojciec św. wydał rozporządzenie (konstytucję) która zabrania Kardynałom pod klątwą, wносить *veto* (nie pozwalam) przy wyborze Papieża w imieniu rządów.

Co piszą rosyjskie gazety?

Równocześnie z ruchem konstytucyjnym rozpoczęło się w Rosyi żywe omawianie sprawy: „zgody polsko-rosyjskiej.” Piszą o tej zgodzie prawie wszystkie gazety rosyjskie, a nie ma obecnie prawie *żadnej*, któraby występowała wrogo i nienawistnie, lub doradzała dalsze uciskanie Polaków, lub odmawianie im praw narodowych, albo odbieranie wiary.

Jestto zwrot w rosyjskich zapatrywaniach bardzo ważny — i dobrze wróży. Pisma galicyjskie za mało na te głosy rosyjskie zwracają uwagi, a niektóre są tak ograniczone czy przewrotne, że się o tem wyrażają z lekceważeniem. „Głosy gazet rosyjskich, piszą ci płytkiej głowy politycy nasi, nic nie znaczą, póki czynownictwo (urzędnicy) rosyjskie rządzi, a Pobiedonoscew, starszy prokurator synodu, jest górą.” Jestto bezmyślna, nałogowa paplanina.

Wszak właśnie w Rosyi z głosu gazet poznać można przedewszystkiem „głos rządu”, bo tam gazety dotychczas to tylko pisać mogą, na co rząd pozwoli, więc skoro gazety w Rosyi tak teraz piszą, to najlepszy dowód, że rząd na to się zgadza. A skoro rząd nowego ministra Światopełka-Mirskiego na to się zgadza, to widocznie on jest „góram” a nie Pobiedonoscew!

Lecz zostawiając na boku tych z naszych gazeciarzy, na których upór nie ma na razie lekarstwa, posłuchajmy co piszą Rosyanie — i sami osądzmy, co warte ich głosy. Na czele pism rosyjskich, które się sprawą polską życzliwie zajmują, idzie: „Ruś” w Petersburgu.

Jeszcze na Wielkanoc tego roku napisała: „Ruś” piękny artykuł pod tytułem: „Chrystus zmartwychwstał! Bracia Polacy!” w którym w serdecznej odezwie wzywała Polaków i Rosyan, ażeby wyszli z grobu i ciemności, w jakie ich nienawiść wzajemna pogrążyła, a zmartwychwstali w zgodzie i miłości braterskiej!

„Ruś” też napisała te piękne słowa, że: „morze krwi przelanej wspólnie” na Dalekim Wschodzie łączy bratnie narody i powinna je doprowadzić do zgody. Wzywała też Polaków i Rosyan, aby „szukali miecza, którymby można przeciąć zaplątany i pomotany węzeł sprawy polskiej” dla dobra Polaków i Rosyan, oraz dla dobra całej Słowiańszczyzny.

Artykuł ten „Rusi” przytoczymy — i na wezwanie w nim zawarte odpowiemy w jednym z najbliższych numerów.

Wojna japońsko-rosyjska.

(od 14 do 22 grudnia.)

Wszystkie dotychczasowe wiadomości z pod Portu-Artura pochodziły od Japończyków, dopiero w ostatnich dniach nadeszły wiadomości od generała Stoessla, który w krótkich, jędrnych słowach telegramu opisuje te straszne zapasy cesarzowi Rosyi. —

Jenerał Stoessel telegrafuje dnia 25 listopada: Jestem szczęśliwy, mogąc donieść Waszej ces. Mości, że Japończycy po kilkakrotnem bombardowaniu jednego z północno-wschodnich fortów zostali odparci

i odrzuceni do fos ziemnych, podczas gdy szrapnele rozprószyły ich rezerwę. Od dnia 21—23 ostrzeliwali Japończycy gwałtownie ten fort i stawiali gwałtowny opór, przyczem mimo wielkich strat, urządzili przejścia przez fosy dwóch fortów północno-wschodniego frontu.

Dnia 23 o godz. 5 min. 30 wieczorem nieprzyjaciel, wzmocniwszy ogień, nagle zaatakował kilka fortyfikacyj i zajął część szanców, został atoli przez rezerwę po gwałtownej walce na bagnety — zniesiony. O północy powtórzyli Japończycy atak, ponownie obsadzili część szanców, zostali znowu pobici. — O godz. 2 rano nastął spokój i bohaterski garnizon mógł wypocząć i oddać się naprawie uszkodzonych fortyfikacyj. Japończycy stracili między 20 a 24 przeszło 2000 ludzi. Całe nasze wojsko odznaczyło się wielkiem bohaterstwem. Ostrzeliwanie miasta i portu trwa dalej. Kilka budynków jest zniszczonych, zakłady portowe uszkodzone. Duch armii jest wyborny.

Dnia 26 i 27 list. były najbardziej krwawymi od początku oblężenia Portu-Artura. W nocy na 26 wykonali, Japończycy atak gwałtowny na nasze lewe skrzydło koło zatoki Gołębiej. Zostali atoli odparci. Tej samej nocy zaatakował nieprzyjaciel oddział we forcie Peluszan, został atoli odparty. Podobnym skutkiem był uwieńczony atak na „Wysoką górę.“ Dnia 26 nieprzyjaciel ostrzeliwał i gwałtownie zaatakował fortyfikacje północno-wschodniego frontu i inne szanice. Szanice te dwa razy zajęli Japończycy, zostali atoli rano 27 atakiem na bagnety stamtąd wyparci. Przy jednym z fortów zgromadzili Japończycy wozy, zostali atoli rozbici. O godz. 10 wieczorem zaatakowali z wielką gwałtownością jedną z naszych baterij na lewym skrzydle, i części tej baterji zajęli, atoli Rosyane atakiem na bagnety zmusili ich do cofnięcia się, przyczem Japończycy otworzyli na całej linii gwałtowny ogień przeciw wewnętrznym fortyfikacyom, który trwał do dnia 27 godz. 5 rano.

Dnia 2 grudnia telegrafował Stoessel: Dwunastodniowy szturm rozpoczęty dn. 20 list., został dzisiejszej nocy ostatecznie odparty. Z radością donoszę o tem, przyczem muszę wspomnieć o bohaterskich czynach naszego wojska. Szczególnie odznaczyli się generałowie Kondratenko, Nikityn, Garbatowski, oraz inni oficerowie. Dzięki bohaterstwu wojska udało się także tym razem odeprzeć ataki nieprzyjaciela na Port-Artura. Jak jeńcy opowiadają, oraz jak utrzymują Chińczycy, Japończycy stracili przynajmniej 20 tys. ludzi. Prosimy Waszą Cesarską Mość, jakoteż nasze matki carowe, aby się za nas modlili; ich to widocznie modlitwy ubłagały nam opiekę niebios.

Dnia 5 grudnia przysłał Stoessel następujący telegram: Wczoraj o godz. 7 rano Japończycy zebrawszy wszystkie swe siły, rozpoczęli ponownie atak na „wzgórze 203 m.“ Zacięta walka trwała cały tydzień. Trzy razy odparliśmy atak nieprzyjaciela. Wieczorem nieprzyjaciel zajął szczyt pagórka i ustawił tam bezzwłocznie dwie mitraliezy. Wśród naszych rannych znajduje się także inspektor sanitarny generał Czarpiński, pułkownik Butuzow. Pułkownik Irman dokazywał cudów waleczności.

Dnia 10 grudnia telegrafował Stoessel: Japończycy obsadzili dn. 6 grud. „wysoki pagórek.“ Nasze okręty, znajdujące się w porcie, zostały uszkodzone przez bomby japońskie. Czarpiński zmarł. Duch wojska wyborny.

Od Wydawnictwa.

Z tym numerem wysyłamy ponownie jako dodatek: „Niewiastę“. Na Nowy Rok rozeszliśmy wszystkim „kalendarz ścienny“ — i „Listy ludowe“. Będziemy się starali znowu te dwa dodatki regularnie wydawać.

Kalendarz jeszcze, niestety, nieskończony. — Nie mogąc dać rady całej robocie, posłaliśmy go w dwu częściach, z której pierwsza skończoną będzie w grudniu.

Dziękujemy tym, którzy prenumeratę nadesłali w tym miesiącu — a jeszcze i tym, którzy ją w styczniu nadeszli na rok przyszły, damy obiecaną premię: „Kazanie Chrystusa na górze błogosławieństw“. —

KRONIKA.

Bielsko-Biała. — Przedstawienia jasełek odbędą się w „Domu polskim“ dopiero po Trzech Królach. Celem przygotowania przynajmniej niektórych scen z przedstawień passyjnych, zapraszamy tych, którzy chcą w nich wziąć udział, ażeby się zgłosili w czwartki w lokalu drukarni w Białej. —

Zgromadzenia w początkach miesiąca stycznia z powodu nawału pracy przy dokończeniu kalendarza nie będą mogły się odbywać. Na wiece dopiero z gotowym kalendarzem pojedziemy. —

Przywileje żydów. Z Suchoj piszą: „Każdy obywatel naszej monarchii chcąc korzystać z praw konstytucyjnych jest obowiązany najprzód, mając lat 20, dać się asenterować, a gdy jest zdolny musi wysłużyć przy wojsku do lat 42óch, a gdy go komisya uzna za niezdolnego, tedy musi płacić takse wojskową lat — 12ście — i jeszcze należeć do landszturmu! Tyle płacimy my za prawa kontytucyjne.

Przeciwnie żyd, gdy wyemigruje z Rosyi i przybywa do naszego kraju, nie potrzebuje ani płacić taksy wojskowej, ani należeć do land-szturmu, ale ożeni się, otwiera na żonę interes i śmieje się z nas, że płacimy taksy wojskowe i służymy przy wojsku.

Później taki żydek wyrobi sobie przynależność w jakiej gminie i na podstawie tej dostanie nawet pozwolenie otwarcia na własną imię interesu!

Dlaczego mamy mieć mniejsze prawa za nasz podatek krwi i pieniądze, jak żydzi przybysze?

I. Porzycki.

Gwiazdka w Lipniku. Dla dzieci w nowo utworzonej polskiej klasie w Lipniku urządziło włościańskie T. S. L. Boże drzewko i kolendę.

Drzewko ubrały Józefowa Jakubcowa ze siostrą i Janowa Imielska i zakupiły owoców. O godzinie 3ciej po południu zebrali się w klasie, umieszczonej w domu gminnym pod kościołem, burmistrz Lipnika Zipser, dyrektor szkoły lipnickiej, Pindel, oraz rodzice dzieci. Przemówił pierwszy

p. Pindel zachęcając dzieci do nauki i szanowania rodziców. Gdy przewodniczący koła T. S. L. chciał przemówić, odezwał się dyrektor Pindel brutalnie: ja Panu nie pozwolę mówić! Następnie odśpiewały dzieci 2 kolendy, poczem nauczycielka Adela Szwaniber, rozdała dzieciom podarki: obuwie, odzież i łakocie. Wszystkie dzieci — w liczbie 47 — zostały obdarzone. W końcu przemówił burmistrz Zipser, dziękując komitetowi za zajęcie się tak pożyteczną sprawą. Uroczystość odbyła się pięknie i spokojnie, chociaż rodzice i zebrana publiczność oburzone były gburowatym zachowaniem się Pindla w obec tego, który głównie zajął się urządzeniem gwiazdki. Czasby był zaprznać, hakatystę Pindla przenieść, choćby z awansem w inne strony, gdzieby mu hakatyzm wywietrzał ze łba.

Różności z kraju i świata.

Piękny czyn. Adwokat dr. Józef Skąpski w Krakowie nadesłał pod adresem Wydziału krajowego około 2500 koron, jako zwrot stypendyum pobranego w czasie nauk. Wydział krajowy uchwalił utworzyć z tej kwoty fundację im. dr. Józefa Skąpskiego, której odsetki obracane będą corocznie na jednorazową zapomogę dla uczącej się młodzieży. Gdyby wszyscy, którzy za pomocą stypendyów dobili się stanowisk — zrobili tak samo, ułatwiliby wielu biednym, sposób kończenia nauk. Wielu biedaków uczy się o głodzie i chłodzie, a kończy często suchotami!

Trzęsienie ziemi na Semeringu. Dało się ono silnie uczuć w ostatnim tygodniu około Schneebergu i Gloggnitz; czem ludność bardzo została zaniepokojona.

Fabryka zatrudniająca ślepych istnieje w Filadelfii w Północnej Ameryce od roku 1874. Tam 125 ślepych wyrabia małe miotły. W ostatnich dwóch latach zrobili 92.175 tuzinów miotełek za 800 tys. marek. Właściciel fabryki Hall, sam jest ślepy i stara się o rozwój fabryki gorąco, bo jeszcze 100 ślepych zgłosiło się do niego po pracę, a on najlepiej odczuwa, jaki jest los ślepego czyli ociemniałego. Płaci 2 m. 75 fen. za tuzin mioteł, najniższy zarobek wynosi 30 mk., najwyższy 50 mk. na tydzień. Marka ma 1 kor. i 16 gr.

Chłop polski kupił 900 morgów. Stało się to oczywiście nie u nas, lecz w Wielkopolsce. Gospodarz Ludwik Kasprowicz z Szemborowa pod Wrześnią, kupił wieś rycerską Ujazd od banku parcelacyjnego Drwęckiego i Langer'a.

Lew Tołstoj znany, sędziwy pisarz i myśliciel rosyjski, szanowany przez cały świat, napisał o ruchu konstytucyjnym w Rosyi co następuje: „Skutkiem agitacji w ziemstwach będzie chyba wstrzymanie postępu i ulepszeń w rosyjskim narodzie. Obecny ruch w Rosyi witają jako zorzę swobody, a on będzie chyba zaporą prawdziwego postępu. Prawdziwy bowiem i istotny postęp władzy i społeczeństwa zależy od przeobrażenia i przemiany pod wzgłędem moralnym i religijnym i od duchowego odrodzenia. Żadna konstytucja nie może uleczyć bied ludzkich. Potwierdza to przykład Francyi, Anglii i Ameryki.“

„Encyklopedia Macierzy Polskiej.” Pierwsze wydanie tego dzieła ukazało się w r. 1898 w nakładzie 5 tys. egzemplarzy i w ciągu dwóch lat zupełnie zostało rozprzedane. Pomimo licznych zgłoszeń nie mogła „Macierz Polska“ dla braku funduszy przystąpić do opracowania nowego wydania. Zamiar ten można było dopiero w roku bieżącym urzeczywistnić i właśnie przed tygodniem ukończono druk I zeszytu obejmującego 16 arkuszy (256 str.) Zeszyty, których będzie 8., będą się ukazywały w odstępach trzymiesięcznych. W porównaniu z pierwszym wydaniem jest to nowe wydanie znacznie rozszerzone, (dodane artykuły oznaczone gwiazdką) a nadto przybyły ilustracje, których będzie około 60 w każdym zeszytce. Zeszyt o 16 arkuszach druku, w ładnej okładce, kosztuje jedną koronę. Encyklopedyę mają wszystkie księgarnie no składzie. —

Msze św. odprawione. Katarzyna P. z Muniny na podziękowanie za szczęśliwy poród 26 gr. i do Przemienienia Pańskiego 27 gr. J. Jaśko z T. za duszę Maryi i Stanisława Jaśków 28 gr. Maciej Fijak za dusze rodziców 29 gr. P. Sawiński za ojca Michała, Maryę i Julię 30 gr. Józef Latocha za dusze w czyscu cierpiące 31 gr. 1 i 2 stycznia. Walenty Wala za duszę ojca 3 stycznia,

Skrzynka pocztowa.

Administracyi: Mateusz Aszklar, Franciszek Pal, Mikołaj Rogala, przesłane pieniądze otrzymano. Adam Hujek i Jakób Ładwik, zapłacone do końca r. 1904.

Oświadczamy szan. Czytelnikom naszym, że w gazetce nie możemy wszystkim odpowiadać że pieniądze odebrano, gdyżby za wiele miejsca i czasu zabierało, recepty pocztowe zachowane, wystarczą na dowód zapłacenia.

OGŁOSZENIA.

Za tę rubrykę Red. nie odpowiada. — Cena ogłoszeń: Od wiersza petitem 30 gr.

Masło dobre mało solone, nie podlegające zepsuciu, wysyła pocztą i koleją po 2 kor. 16 gr. czyli 1 zł. 8 ct. za 1 kilo. Koszt przesyłki ponosi zamawiający. Kto sprowadza więcej — 50 albo 100 kłgr. płaci stosunkowo taniej. Zamawiać pod adresem: Wojciech JOPEK w Bliznem, poczta Jasienica.

Kawaler 25 lat liczący poszukuje panny od 18-tu — 24-ch lat; pierwszeństwo mają znające się na prowadzeniu sklepu. Bliższych wiadomości udziela się na żądania pod adresem: Stanisław SZALONY w Bratkowicach, o. p. **Mrowla.**

Rzeźbiarz Stanisław LENART, w Kętach, ul. Śto Krzyska Nr. 651 poleca się do wokonywania wszelkich robot kościelnych, ornamentów, figur, do rzeźbienia ołtarzy, kazalnicy, chrzcielnic. Podejmuje i jak najlepiej wykonuje wszelkie wogóle roboty ozdobne, w zakres rzeźbiarstwa wchodzące.

Kowal wiejski, kawaler, poszukuje pracy u dobrego majstra kowalskiego na wsi, na czas dłuższy i na stałe zajęcie, albo do dworu na stałą służbę; uprasza też Szan. Czytelników „Wieńca-Pszczółki“, jeżeliby kto wiedział o takim miejscu, raczy zawiadomić pod adresem: Józef KUŹMA, w WITKOWICACH, ul. Rudolfa l. 426. (Morawa). Zgłoszenia przyjmuję do 1-go stycznia.

6 miesięcy na próbę

Tylko
złr. 2
wraz z fu-
terałem i
łańcuszk.



wysyłam każdemu, mój dobrze znany w całym świecie
patentowany kotwicowy
REMONTOIR systemu ROSKOPF
z oryginalną plombą

36 godzin idący, z emaliow. tarczą (cyferblatem) z imit. czarnemi, stalowemi kowertami — i zobowiązuję się po 6 miesiącach, napowrót go przyjąć i zapłaconą kwotę bez żadnych potrąceń napowrót odesłać.

Tysiące listów pochwalnych świadczą o wartości tych silnych zegarków. **3 letnia pisemna gwarancya** Oryginalna cena fabryczna, wraz z łańcuszkiem i futerałem zł. 2, za 3 sztuki zł. 6, z podwójną kowertą zł. 3.40. Z wize-

runkiem Najjasn. Pana, Papieża Piusa X., orłem państwowym, pięknym polowaniem lub krajobrazem 15 ct. więcej.

Wysyła za pobraniem pocztowem główny skład

I. S. Roskopfuhrenfabrik

Max Böhnel zegarmistrz, WIEDEN IV. 11. Margarethenstr. 38.
Dostawca c. k. Urzędników państwowych.

Największa i najstarsza firma założona w r. 1840. Najwyższe odznaczenie „Grand Prix“ i wielki złoty medal Paryż 1904.

Ostrzeżenie. Ostrzega się przed zachwalanymi przez małych zegarmistrzów blaszkami i nie dać się zwieść jarmarcznej reklamie, a zwracać baczną uwagę na istniejącą od 64 lat moją firmę.

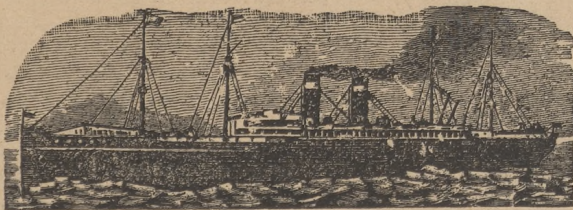
Przez Wysokie ck. Namiestnictwo

KONCESYONOWANE

BIURO PODRÓŻY I SPEDYCYJNE

ZOFII BIESIADECKIEJ, OŚWIĘCIM, DWORZEC.

sprzedaje
bilety kolejowe
okrężne



karty okrętowe
I-szej i
II-giej klasy

oraz karty międzypokładowe dla
wychodźców do Ameryki. Ceny najniższe. Wymiana pieniędzy.
Prospekta darmo i ostatecznie

Popierajcie przemysł swojski.

BRACIA BARTIK

FABRYKA MASZYN ROLNICZYCH, PILNIKÓW, SIKAWEK

I. ODLEWARNIA ŻELAZA w TARNOWIE.

Wykonują wszelkie maszyny rolnicze jak: Pługi, Brony, Walce pierścieniowe, Grabiarki, Młocarnie ręczne i kieratowe, Kieraty leżące i słupowe, Tryery i młynki do czyszczenia zboża, Sieczkarnie ręczne, kieratowe, Buraczarki różnej wielkości itd. Pompy studienne i do gnojówki. Sikawki ogniowe dla gmin wiejskich i miasteczek.

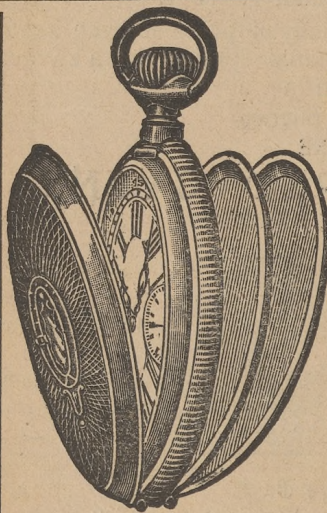
Dostarczają po bardzo niskich cenach, także na spłaty ratami.

Cenniki darmo i oplatnie.

Lekarza pułkowego i fizyka dr. G. Szmidta sławny

Olej uszny

usuwa czasową głuchotę, szum w uszach i przytępiony słuch nawet w razie zadawnienia. Do nabycia po 2 złr. w. a. za flaszkę ze sposobem użycia tylko w miejskiej aptece we Widniawie (Weidenau) Śląsk austr. 12—7



Prawdziwe kotwicowe z podwójnego złota zegarki Roskopf Savonnet Remontoir

są najnowszymi zegarkami Roskopff. Zegarki te mają doskonale kotwicowe wnętrza precyzyjne, za co się ręczy; są podwójnie kryte, mają 3 bardzo mocne z podwójnego złota koperty i kopertę odsłaniającą. Złoto double jest kruszcem do złota podobnym, który podobieństwa do złota nie traci nigdy. Zegarki te z powodu wspaniałego wykonania budzą wszędzie podziw i trudno je odróżnić od prawdziwie złotych.

Cena 5 złr.

Do tego stosowny podwójny łańcuszek męski ze złota double 1:50 złr. Do każdego zegarka dołączone trzyletnie pisemne poręczenie. Wysyła tylko za zaliczką

JÓZEF SPIERING

Wiedeń, I., Postgasse 2—45.

W sprawach asenterunkowych

i dotyczących służby wojskowej udziela wyjaśnień i wskazówek emeryt. rotmistrza **ADOLFA KORNBERGERA** przez ck. Wysokie władze rządowe upoważnione

Biuro informacyjne dla spraw wojskowych

w KRAKOWIE, ul. Stachowskiego l. 15. „Willa Wanda”. Biuro udziela dalej informacji i sporządza wszelkie odnośne podania w sprawach dotyczących jednorocznej służby wojskowej, wcześniejszego zawierania małżeństw, emigracji, odroczenia ćwiczeń wojskowych lub uwolnienia od takowych, zebrań kontrolnych, reklamacji, przyjęcia do wojskowych zakładów naukowych itd. oraz prowadzi ewidencję, przy rozmaitych oddziałach wojska, wakujących posad podoficerów, rachmistrzów, muzykantów, profesjonistów itd. W końcu sporządza Biuro również wszelkiego rodzaju *podania do Tronu*. Godziny urzędowe codziennie od 9. do 12. przed i od 3. do 6. po poł.

W niedziele i święta tylko przed południem.

Ucznia do nauki kowalskiej przyjmie od N. Roku Jan KOMOREK, majster kowalski w BIELSKU, ul. Blichowa l. 19. 3—3

 TANIEJ JAK GDZIEINDZIEJ! 

M. GRAD, w BIELSKU

plac giełdowy (Börsenplatz)

 poleca towary korzenne, wszystkie w najświeższej i najlepszej jakości. — Główny skład mąki, wszelkie kasze,  ryż, cukier, kawa, herbata, mydło, świece. Skład soli  kuchennej i bydłowej. 

Dostarcza towarów dla sklepów wiejskich i Kółek rolniczych pod najkorzystniejszymi warunkami. Ceny jak najniższe i kupno najkorzystniejsze.

Marya GRAD.

M. GRAD w BIELSKU

M. GRAD w BIELSKU

| Z każdego kupna ofiaruje 2% na Dom Polski w Bielsku. |



Tanie czeskie pierze, 5 kg pierza nowego

dobrego, dartego, wolnego od prochu 9 kor. 60 gr., lepszego 12 kor. 5 kg. białego, miękkiego jak puch i dartego 18—24 kor. bielutkiego jak śnieg, puchowatego dartego 30 — 36 kor

Posyłka opłatnie za pobraniem pocztowem. Zamiana albo zwrot, za zwrotem kosztów przesyłki dozwolony. Benedykt Sachsels Lobes 237 p. Pilzno Czechy. 6—5

Do Nowego Jorku, Kanady,
i wszystkich miejscowości
w Północnej Ameryce, najtaniej,
najlepiej i najbezpieczniej, prze-
siadając tylko jeden jedyny raz,
jedzie się na

❖ **WIEDEN-TRYJEST** ❖
pierwszorzędnymi okrętami
„KUNARDA“

angielskiego okrętowego Tow. przewozowego
w Liverpoolu.

Podróżny nie potrzebuje przekraczać granicy. Nie potrze-
buje wymieniać pieniędzy naszych na inne. Ma zapewnioną
opiekę naszych c. k. Władz przez cały czas trwania podróży,
a tem samem nie jest narażonym na wyzysk agentów na obczyźnie.

Najbliższe okręty odchodzą:

„Pannonia“ „ 24 grudnia.

„Ultonia“ „ 7 stycznia.

Bliższych wyjaśnień udziela:

Generalne zastępstwo dla Galicyi i Bukowiny

JÓZEF EILE

Lwów, ul. Brajerowska l. 6.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Ks. Stanisław Stojałowski.
Drukarnia p. f. K. Studenckiego, wł. Spółki w Białej.

ЛВІВСЬКА БІБЛІОТЕКА
АН УРСР
№ П-